

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

NOWE ŻYCIE

Rozwiązane problemy z
własnym wizerunkiem

Dostatek, albo nadmiar

Odnajdywanie
prawdziwej swobody

Dzisiaj

Szczęście w
niepewnych czasach

KILKA SŁÓW OD REDAKCJI CZYNNIK BOSKI

W książce zatytułowanej *Bóg na ławie oskarżonych* (tytuł oryginalny: *God in the Dock*), C.S. Lewis zawarł esej zatytułowany „Odpowiedzi na pytania dotyczące chrześcijaństwa.” Jedno z pytań dotyczy tego, która z religii na świecie daje swoim wyznawcom największe szczęście. C.S. Lewis udziela słynnej odpowiedzi:

„Póki trwa, religia wielbienia siebie jest najlepsza. Mam starszego znajomego, 80 latka, który od najmłodszych lat prowadził życie egoistyczne w samouielbieniu. Z przykrością stwierdzam, że ten człowiek jest jednym z najszczęśliwszych ludzi jakich znam. Z moralnego punktu widzenia, jest to bardzo trudne!”

Szczęście to wspaniała rzecz. Ale wielu ludzi błędnie rozumie, co to naprawdę znaczy. Znajomy C.S. Lewis’a znał pierwszy rodzaj szczęścia— szczęście pozorne wynikające z myślenia „żyje się tylko raz”. Drugi rodzaj szczęścia trwa bez względu na okoliczności i jest wieczny— spokój i zadowolenie, które wynikają ze znania

Boga i bycia w relacji z Nim.

To naturalne, że jest nam przykro z powodu sytuacji na świecie, że rozpaczamy po stracie, że szamotamy się, kiedy jesteśmy w nieszczęśliwej relacji, itd. Bóg nie obiecał wierzącym błęgiego życia w radości—ale obiecał, że zawsze będzie przy Tobie, że zawsze będzie sprawował pieczę nad Twoim życiem i że zawsze będzie współdziałał dla Twojego dobra, jeśli będziesz Go kochać i podążać za Nim.¹

Król Dawid w Biblii miał niezwykle burzliwe życie pełne tragedii, oraz niepowodzeń i wiemy, że niektóre z nich głęboko go dotknęły,² ale, mimo to nigdy nie stracił z oczu, skąd pochodzi prawdziwe szczęście: „Szczęśliwy, komu pomocą jest Bóg Jakuba, kto ma nadzieję w Panu, Bogu swoim.”³

Niech to wydanie *Activated* pomoże Ci zbliżyć się do Boga i odnaleźć prawdziwe, trwałe szczęście.

1. Patrz List do Rzymian 8:28

2. Patrz 2 Księga Samuela 12:16–17

3. Księga Psalmów 146:5

KEITH PHILLIPS

MOI TRZEJ SYNOWIE



Uwieranie jednakowo moich trzech synów w wieku przedszkolnym wydawało się sensowne w tamtym czasie. To ułatwiało zakupy odzieżowe, a poza tym, ponieważ byli braćmi o podobnej budowie i karnacji, dobrze wyglądali w jednakowych ubraniach. W domu, dawało to poczucie porządku, jednak pozornego, biorąc pod uwagę dom z trzema małymi chłopcami w nieustannym ruchu, a w miejscach publicznych podkreślało to, czego byłem pewny, czyli najbardziej rozkoszną grupę dzieciaczków. Na głębszym poziomie, odpowiadało to mojemu poczuciu równości. Nie kochałem jednego bardziej niż pozostałych i postanowiłem sobie, że nigdy nie powiem, ani nie zrobię nic, co mogłoby sprawić, że pomyśleli by, iż któryś z nich jest bardziej, lub mniej kochany; traktowałem ich sprawiedliwie we wszystkich sprawach, zarówno tych poważnych, jak i tych mniej ważnych.

Ale kiedy tylko podrosli i zaczęli podejmować własne decyzje, jednakowy ubiór stał się kwestią nie wchodzącą w rachubę. Ich indywidualne potrzeby zmieniały się i stawały się coraz bardziej odmienne, a ja odkryłem, że nieustannie muszę

dostosowywać i zmieniać sposób w jaki okazuję każdemu z nich moją miłość i moje wsparcie. Oczywiście wciąż nie kochałem żadnego z nich bardziej, albo mniej niż pozostałych, ale nie mogłem już traktować ich w jednakowy sposób.

Teraz, kiedy ci chłopcy są dorosłymi mężczyznami, pod wieloma względami różnią się od siebie. Moje wczesne próby wprowadzenia jednakowości wydają się teraz być kompletną głupotą i dziękuję Bogu, że dał każdemu z nich rozsądek, aby podążać za własnymi zainteresowaniami, rozwijać własne umiejętności i stać się samodzielnym człowiekiem. Każdy z nich ma zapewne jakieś kwestie, które chciałby w sobie zmienić—zawsze jest miejsce na poprawę—ale kocham ich z całego serca takimi, jacy są.

Tak kocha nas Bóg. Porównujemy się nieprzychylnie z innymi, albo przejmujemy się czymś, co w sobie nie lubimy, tymczasem Bóg próbuje nam powiedzieć, „Kocham Cię takim, jakim jesteś. Jeśli coś trzeba będzie zmienić, powiem Ci o tym i pomogę Ci to zmienić, ale poza tym, bądź wyjątkowym sobą.” Gdybyśmy wszyscy w to wierzyli, jakże szczęśliwi byśmy byli!

TWORZENIE ARCYDZIEŁA

MARIA FONTAINE

Kiedy życie wyznawcy Jezusa jest przeżywane tak jak Jezus to zamierzył, staje się czymś pięknym. Bycie chrześcijaninem i posiadanie relacji z Bogiem powinno być czymś, co przesiąka nasze codzienne doświadczenia, jest scalone z naszymi decyzjami i nadaje koloru naszemu postrzeganiu samych siebie, innych, oraz tego życia.

Tak jak w przypadku pięknego obrazu, największa chwała chrześcijanina często składa się z niezliczonych małych rzeczy. Małe kropki koloru w obrazie, które wydają się być nieistotne, kiedy są oglądane z bliska, stają się oszałamiająco piękne, kiedy patrzy się na nie jako na całość. W taki sam sposób, niezliczone wyrazy Bożej miłości dzielone z innymi w trakcie życia chrześcijanina mogą wydawać się być mało znaczące same w sobie, ale Bóg widzi je w kontekście całości życia, które Go wysławia i On rozkoszuje się ich pięknem.

Kiedy nasze życie skupia się coraz bardziej na

Bogu, On dodaje więcej błysku naszym oczom, więcej sprężystości naszym krokom, oraz więcej siły w naszej niemocy i więcej łaski w chwilach zmagania, straty, czy cierpienia.

Kiedy nasze zaufanie do Niego rośnie, On wzmacnia radość Swego Ducha, która przewycięża nasz smutek. Im bardziej jesteśmy zdecydowani umocnić naszą drogę z Jezusem i im bardziej pragniemy głębszego duchowego związku z Nim, tym bardziej będzie On mógł manifestować Swego Ducha za naszym pośrednictwem. Paweł mówi wczesnym chrześcijanom:

Według możliwości, a nawet - zaświadczam to - ponad swe możliwości okazały gotowość, 4 nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych. 5 I nie tylko tak było, jakeśmy się spodziewali, lecz ofiarowały siebie samych najprzód Panu, a potem nam przez wolę Bożą.¹

Kiedy Twoja wiara jest nieodłączną częścią

1. 2 List do Koryntian 8:3-5



Twoich wartości, celów, oraz decyzji, miłość, która skłoniła Boga do stworzenia wszechświata może poruszyć Twoje serce. Poruszy Cię do działania. Bóg demonstrując Swoją miłość do nas w pięknie maleńkiego kwiatu, a także niezmiernie wielkości Swego przybycia na świat i oddania Swego życia za nas uczy nas, że istnieje wiele różnych sposobów poprzez które możemy okazywać Jego Ducha i prawdę światu.

Bóg pragnie wypełnić nasze życie Swym Duchem, tak bardzo jak tylko Mu na to pozwolimy. Jesteśmy Jego dziełem. Kiedy pozwolimy Mu wymieszać odcienie Jego miłości oraz łaski i rozwiniąc piękno formy, którą dla nas zamierzył, staniemy się Jego arcydziełem, które będzie przemawiać do wielu serc.

MARIA FONTAINE I JEJ MĄŻ, PETER
AMSTERDAM, SĄ DYREKTORAMI
THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.
ADAPTACJA TEKSTU ORYGINALNEGO.

Kwestie do rozważenia OGIEŃ W SERCU

Przekonanie to prawda w umyśle. Wiara to ogień w sercu.—*Joseph Fort Newton (1876–1950)*

Strach ogranicza, wiara wyzwala; starch paraliżuje, wiara wzmacnia; starch zniechęca, wiara mobilizuje; starch prowadzi do choroby, wiara leczy; starch czyni bezużytecznym, wiara czyni użytecznym—a co najważniejsze, starch wiedzie do rozpaczki, natomiast wiara raduje się w Swoim Bogu.—*Harry Emerson Fosdick (1878–1969)*

Wielka wiara to nie wiara, która zawsze chodzi w świetle i nie zna żadnej ciemności, lecz wiara, która trwa pomimo pozornego milczenia Bożego. Ta wiara z całą pewnością otrzyma swoją nagrodę.—*Father Andrew (1869–1946)*

Jestem jedną z tych osób, które raczej utoną z wiarą, niż popłyną bez niej.—*Stanley Baldwin (1867–1947)*

Akt wiary to coś więcej niż puste wyznanie wiary. To zwrócenie się do oblicza Boga żywego.—*Christopher Bryant*

Nie chcę tylko posiadać wiary. Chcę wiary, którą mną zawładnie.—*Charles Kingsley (1819–1875)*

Wiara to rozsądek spoczywający w Bogu.—*Charles Haddon Spurgeon (1834–1892)*

To nie wiara nas strzeże, lecz Bóg w którego wierzymy.—*Oswald Chambers (1874–1917)*

Naprzód w wierze—a resztę zostaw Niebu.—*Robert Southey (1774–1843)*

A Bóg, dawca nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję.—*List do Rzymian 15:13*

SONIA ESCOBAR

BOŻY ZNAK NA MNIE



Niedawno, kiedy poszłam do banku zauważyłam, że teraz muszę tylko okazać dowód tożsamości, a następnie umieścić kciuk na czytniku biometrycznym. Ta niewymagająca wysiłku czynność przywołuje wszystkie potrzebne informacje z mojego osobistego rachunku bankowego i mogę wybrać pieniądze bez żadnych dalszych procedur.

Za sprawą tej prostej technicznej transakcji zaczęłam rozmyślać o tym, w jaki sposób Bóg stworzył każdego z nas, a dokładnie o tym, że każdy z nas ma inny, unikatowy zestaw linii papilarnych. Miliardy ludzi żyje na ziemi i każdy człowiek ma wyjątkowy i niepowtarzalny odcisk palca. Przeszukując internet odkryłam, że nawet jednojajowe bliźnięta nie mają identycznych odcisków palców!

Bóg stworzył ową unikalność w naszych

liniach papilarnych, a także innych odmiennych cechach, które każdy człowiek posiada. Nie zostaliśmy stworzeni seryjnie, jak lalki na taśmie produkcyjnej. Wręcz przeciwnie, Bóg z radością tworzył nas na Swój obraz i podobieństwo i nazaczył nasze odciski palców identyfikacyjnym *znakiem* Swojego osobliwego, pojedynczego dzieła. On stworzył nas z miłością i Jego Słowo mówi, że nawet włosy na naszej głowie są wszystkie policzone.¹

Na wszystkim wokół nas odnajdujemy Boży znak, który świadczy o Jego doskonałości. Całe dzieło stworzenia nosi Jego podpis i pieczęć, które mówią, że jesteśmy Jego dziełem, a co najważniejsze, że On kocha każdego z nas tak, jak gdybyśmy byli jedynymi ludźmi na świecie.²

SONIA ESCOBAR JEST MISJONARKĄ ODDANĄ
DZIELENIU SIĘ MIŁOŚCIĄ JEZUSA Z INNYMI.
MIESZA W WENEZUELI I NALEŻY DO TFI.

1. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 12:7

2. Patrz List do Efezjan 2:10



10 SPOSOBÓW NA WZMOCNIENIE PEWNOŚCI SIEBIE

1. Zrób listę wszystkich dobrych rzeczy, które masz obecnie w swoim życiu.

*Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu.—
List do Efezjan 5:20*

2. Znajdź czas, aby powiedzieć Jezusowi o tym, jak się czujesz i przez co przechodzisz.

Miuję Pana, albowiem usłyszał głos mego błagania, bo ucha swego nakłonił ku mnie w dniu, w którym wołałem.—Księga Psalmów 116:1–2

3. Pomóż sąsiadowi, zapisz się do wolontariatu, albo zrób coś na rzecz swojej społeczności. Okazując troskę innym możesz wzmocnić poziom pewności siebie.

Trzeba ... pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: „Więcej szczęścia jest w dawaniu niżeli w braniu.”—Dzieje Apostolskie 20:35

4. Słuchaj optymistycznej, radosnej muzyki, która doda Ci wigoru.

Dobrze jest dziękować Panu i śpiewać imieniu Twemu, o Najwyższy.—Księga Psalmów 92:2

5. Spędzaj czas na łonie natury i regularnie ćwicz.

Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyti.—1 List do Koryntian 6:19–20

6. Planuj spotkania towarzyskie z przyjaciółmi (online i offline). Śmiech jest bardzo korzystny dla serca, umysłu, ciała i duszy.

Radość serca wychodzi na zdrowie.—Księga Przysłów 17:22

7. Spędzaj czas ze swoimi dziećmi.

A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie.—List do Efezjan 6:4

8. Dbaj o odpowiednią ilość snu.

Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, bo Pan mnie podtrzyma. —Księga Psalmów 3:6

9. Zrób listę trudnych spraw, których doświadczyłeś w swoim życiu i które przewyciężyłeś z pomocą Pana.

Powiedział jeszcze Dawid: „Pan, który wyrwał mnie z łap lwów i niedźwiedzi, wybawi mnie również z ręki tego Filistyna.”—1 Księga Samuela 17:37

10. Czytaj historie opowiadające o tym, jak Bóg pomógł innym w trudnościach. To pobudzi Twoją wiarę w to, że Bóg pomoże też i Tobie.

Napomnienia Twoje są moim dziedzictwem na wieki, bo są radością mojego serca.—Księga Psalmów 119:111

JESSIE RICHARDS

NOWE ŻYCIE

„To niesprawdliwe”. Tak najprawdopodobniej brzmiały moje dwa najczęściej używane słowa, kiedy dorastałam. Wydawało mi się, że ktoś—albo wszyscy—zawsze mieli lepiej ode mnie.

Miałam dobrze rozwinięte myślenie analityczne i obsesję na punkcie porównywania swojego wyglądu, osobowości i umiejętności z innymi dziewczynami w moim wieku.

Kiedy weszłam w okres wczesnej dorosłości i znalazłam pracę w biurze, zawsze starałam się dorównać innym członkom zespołu. Byłam przekonana, że jednym sposobem, aby zostać zaakceptowaną i docenioną jest rekompensowanie swojego braku umiejętności i doświadczenia poprzez pracowanie ciężiej od innych. Zawsze starałam się zdobywać punkty (bez względu na to jakie punkty i kto je rozdawał) i zawsze byłam sfrustrowana własną oceną.

Ogólnie mówiąc, nie lubiłam się, a w przypadku tego, co po niekąd lubiłam nie akceptowałam tego, dopóki choć trochę nie poprawiłam tego. Zawsze odnajdywałam jakiś defekt.

Potem pojawiło się kolejne źródło niezadowolona—poczucie oszukania i przegrana, ponieważ kiedy miałam dwadzieścia parę lat, wielu moich przyjaciół było już w związkach małżeńskich z dziećmi, natomiast ja nie miałam nawet poważnego związku z chłopakiem.

Nie byłam pewna, czy była to wina Boga, czy też moja własna, więc byłam zagniewana zarówno na Niego jak i na siebie.

Miałam problem z przebywaniem wśród innych ludzi, ponieważ niemal każdy sprawiał, że czułam się niewystarczająca w jakiś sposób, ale paradoksalnie odnajdywałam też wiele kwestii, których nie aprobowałam u innych. Nic dziwnego, że moje negatywne nastawienie sprawiło, iż inni trzymali mnie na dystans. To z kolei prowadziło do tego, że czułam się jeszcze bardziej niesympatyczna i bezradna. To było błędne koło.

W szczególnie złym okresie, przeczytałam kilka artykułów na temat rozpoznawania i pokonywania negatywnych schematów myślowych, które wywarły na mnie wyraźne wrażenie. Zaczęłam uświadamiać sobie, dlaczego byłam tak bardzo niezadowolona i poczułam chęć zmiany czegoś w tej sprawie. Zrozumienie, że mogę się zmienić było ziarnem wolności.

To sprawiło, że zaczęłam patrzeć na swoje życie z innej perspektywy—z perspektywy dziękczynienia Bogu za wszystko co mi dał, zamiast





narzekania na to, co mi nie dał; z perspektywy wdzięczności, zamiast rozżalenia.

Poprosiłam też Jezusa, aby powiedział mi, co o mnie myśli, a potem starałam się patrzeć na sprawy z Jego perspektywy.

Dzięki temu nauczyłam się głębiej niż kiedykolwiek wcześniej komunikować z Jezusem i stopniowo zaczęłam zmieniać—najpierw swój umysł, a potem swoje życie.

Dzięki wiadomościom od Niego, zrozumiiałam, że zostałam stworzona w ten sposób, ponieważ On tak chciał; zrozumiiałam, że On naprawdę mnie kocha; zrozumiiałam też, że On nie ma zamiaru karać mnie za to, co źle zrobiłam.

Zapisałam się też do małej grupy modlitewnej, w której dzieliliśmy się naszymi problemami, a potem modliliśmy się za siebie nawzajem. Te chwile modlitwy napełniły mnie zmieniającą życie mocą Boga. Dzięki nim otrzymałam też

wiele wsparcia i otuchy od moich przyjaciół, co przyczyniło się do rozwoju mojego zdrowszego obrazu samej siebie.

Coś innego, co pomogło mi zdobyć zarówno pewność siebie jak i współczucie to lepsze poznanie ludzi, którym kiedyś zazdrościłam, ponieważ zrozumiałam, że ich życia nie są tak idealne jak to sobie wyobrażałam. W rezultacie odkryłam, że wszystko naprawdę się wyrównuje.

Zauważyłam, że mogę bardziej kochać, kiedy moje relacje z innymi nie są hamowane przez zazdrość. Mogę doceniać dobre cechy innych, dziękować Bogu za to jakich wspaniałych ich stworzył, oraz cieszyć się naszymi różnicami, wiedząc, że są to tylko—różnice. Żadne z nas nie musi być lepsze od drugiego.

Zerwanie ze starymi nawykami zajęło trochę czasu—niemal dwa lata od chwili, kiedy podjęłam pierwszy krok w kierunku zmiany, do momentu pojawienia się zauważalnej różnicy w moim nastawieniu wobec życia—ale stało się. Mój punkt widzenia zmienił się do tego stopnia, że mogę teraz szczerze powiedzieć, iż jestem naprawdę zadowolona i nikomu nie zazdroszczę. Uważam to za cud.

Teraz, kilka lat później, z radością stwierdzam, że moja wewnętrzna przemiana jest trwała. Wiem, że niektóre kwestie nie należą do moich mocnych stron i akceptuję to. Dzięki temu nie „wykolejam się”, kiedy zauważam w sobie coś, co nie jest idealne.

Życie staje się lepsze i ja staję się szczęśliwsza. Nauczyłam się, że więcej dobrych rzeczy spotyka ludzi, którzy szukają dobra w życiu i piękna w ludziach. Wiem też, że mam siłę, dzięki Jezusowi, aby rozwijać się w obszarach, które naprawdę się liczą. To zadziwiające jak możemy uczyć się i rozwijać, kiedy postanowimy przyjąć pozytywne nastawienie i pokonamy starch przed porażką.

JESSIE RICHARDS BRAŁA UDZIAŁ W TWORZENIU ACTIVATED W LATACH 2001 – 2012. JEST TEŻ AUTORKĄ I REDAKTORKĄ MATERIAŁÓW PUBLIKOWANYCH NA ŁAMACH INNYCH CHRZEŚCIJAŃSKICH MAGAZYNÓW I STRON INTERNETOWYCH.

JESTEM PIĘKNA

Kiedy poruszałam się ruchami tai chi, spojrzalam na lustrzaną ścianę w siłowni i przyszła mi do głowy najbardziej zaskakująca myśl. *Nie miałam pojęcia, że jestem taka piękna.*

Pozwolę sobie wytłumaczyć. Być może byłam ładnym dzieckiem, ale kiedy tylko poszłam do przedszkola uświadomiłam sobie, że nie jestem najładniejszą dziewczynką w mojej grupie. „Ładne” oznaczało włosy blond, lub połyskująco czarne, a moje były jasno brązowe. „Ładne” były duże niebieskie, lub ciemno brązowe oczy, a moje były maleńkie i zielonkawe. „Ładne” były dołeczki i lśniący uśmiech, natomiast mój zawsze był nieco krzywy. Tak więc, od najmłodszych lat wiedziałam, że nigdy nie będę wyróżniać się swoim pięknem.

Kiedy dorosłam, zrozumiałam, że jest coś, co nazywa się „wewnętrznym pięknem”. Mili ludzie wyglądali ładnie. Złośliwi ludzie, nawet kiedy byli fizycznie atrakcyjni, nie posiadali pełni prawdziwego piękna. Nie ważne jak idealne mieli włosy, cechy, albo ciała, jeśli byli nieuprzejmi, często widać to było w ich twarzach. Postanowiłam, że spróbuję ze wszystkich sił wyróżniać się przez wzgląd na posiadanie wewnętrznego piękna. Staralam się być uprzejma. Staralam się nie tracić panowania nad sobą. Staralam się być czuła i hojna. Nie byłam złośliwa.

Mimo to, nigdy nie czułam się piękna. Więc naprawdę zaskoczyła mnie tamta myśl.

Być może wynikała z patrzenia na siebie z

oddali w lustrze sięgającym do podłogi. A może z tego, że w końcu opanowałam powolne, pełne gracji ruchy tai chi. A może chodziło o wyparcie oceny i spojrzenie na siebie w sposób w jaki inni mogli mnie postrzegać. Tak czy siak, w tamtym momencie dostrzegłam w sobie piękno, czego od dawna w sobie nie dostrzegałam.

Nie starałam się wyglądać pięknie. Nie porównywałam się z innymi na sali. Po prostu dobrze bawiłam się ciesząc się spokojną muzyką, kołysaniem ciała, swobodą i poczuciem osiągnięcia, które odczuwałam, kiedy opanowywałam coś nowego. Jedna ważna rzecz, którą wyniosłam z tej myśli to, że żałuję iż nie pozwoliłam sobie poczuć się w ten sposób wcześniej w życiu. Żałuję, że porównywałam się z innymi, krytykowałam i osądzałam siebie samą. Żałuję, że więcej czasu nie poświęcałam na cieszenie się muzyką i bycie wdzięczną za ciało, które potrafiło się do niej poruszać. Żałuję, że nie poświęcałam więcej czasu na robienie rzeczy za sprawą których czułabym się piękna.

Być może spojrzalam na siebie w sposób w jaki Bóg widział mnie w tamtym momencie, jako starszą kobietę czującą się młodo, kobietę czerpiącą radość z odkrywania i nauki, dziecko Boże, kobietę wdzięczną za jej życie i kolejny dzień, aby chwalić Boga.

JOYCE SUTTIN JEST EMERYTOWANĄ NAUCZYCIELKĄ I PISARKĄ. MIESZKA W SAN ANTONIO, W STANACH ZJEDNOCZONYCH.



DAVID BOLICK

KWESTIA PERSPEKTYWY

Przeczytałem niedawno post autorstwa rabina Evan'a Moffic'a, który według mnie ma wiele sensu. Oto ostatni akapit:

Filozof Søren Kierkegaard powiedział kiedyś, „Żyje się do przodu, a rozumie do tyłu.” Moc rozumienia wstecznej części życia tkwi w nas. Nie możemy zmienić tego, co się stało, ale możemy zmienić znaczenie tego. To co wybieramy do zapamiętania pomaga kształtować to kim postanawiamy być.

Tak zrobił Józef w Starym Testamencie. Oto co powiedział do swoich braci, którzy wyrządzili mu straszliwą krzywdę: „Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród.”¹

Zauważyłem, że podobnie jak rabin Moffic, mam skłonność do pisani historii na nowo. Stosuję też tzw. „filtr paskudności”, który retuszuje wiele złych rzeczy, a jeśli coś zostawia, sypcha to na mniej znaczące miejsce.

Ale są pewne rzeczy, które świadomie muszę próbować przeformułować, kiedy zmierzam w ciemną stronę swojej pamięci. Muszę przekierować swoje myśli poprzez umyślne obdarzenie

kredytem zaufania osoby, lub sytuacje, które mnie dręczą, albo poprzez zwrócenie sobie uwagi na to, że mimo iż teraz nie dostrzegam żadnego dobra, nie unieważnia to obietnicy Bożej, że Bóg współdziała we wszystkim dla mojego dobra jako Jego dziecka.²

Taktyka, która w moim przypadku okazała się być bardzo skuteczna polega na tym, że mówię sobie coś w stylu, „Taka a taka doprowadziła mnie do wściekłości, ale jestem pewny, że ja też musiałem doprowadzić ją do wściekłości i najprawdopodobniej tak samo trudno pracowało się jej ze mną jak mnie z nią.”

Życie jest zróżnicowane i złożone! Musiałem pogodzić się z tym, że wiele moich ocen było nazbyt uproszczonych. Musiałem też zaakceptować fakt, że nie jestem wystarczająco poinformowany, aby wydawać sprawiedliwe osądy w wielu kwestiach. Myślę, że tak naprawdę jestem w stanie zrozumieć o wiele więcej poprzez to, iż odpuściłem sobie próbowanie zrozumienia ludzi i sytuacji za pośrednictwem mojej ograniczonej mocy rozumienia, a zamiast tego polegam na tym, co wiem, że jest prawdą na podstawie Słowa Bożego.

DAVID BOLICK JEST KONSULTANTEN
JĘZYKOWYM I TŁUMACZEM. MIESZA W
MIEŚCIE GUADALAJARA W MEKSYKU.

1. Księga Rodzaju 50:20

2. Patrz List do Rzymian 8:28

Mój ojciec miał głębokie zaburzenia psychiczne, które sprawiały jemu, mojej matce i nam, siódmce rodzeństwa wiele zmartwień. Miałem bardzo nieszczęśliwe dzieciństwo.

Kiedy miałem dwa lata, zostałem dotkliwie popaźony przez garnek z wrzątkiem. Do dzisiajszego dnia mam blizny na kilku częściach ciała.

W wieku 17 lat, zachorowałem na zapalenie kłębuszkowe nerek, przewlekłą chorobę, która rzadko pojawia się u ludzi w tak młodym wieku.

Kiedy miałem 20 lat, zaraziłem się salmonellą, w wyniku czego trafiłem do szpitala na sześć tygodni. Ledwo przeżyłem, a moje już wtedy chore nerki uległy jeszcze głębszemu uszkodzeniu.

W wieku 37 lat, doszło u mnie do niewydolności nerek. Utrzymywano mnie sztucznie przy życiu za pośrednictwem dializatora, który oczyszczał moją krew z toksyn. Czterogodzinnemu zabiegowi poddawany byłem trzy razy w tygodniu w miejscowej klinice. Bez tego leczenia umarłbym w przeciągu tygodnia.

Dwa i pół roku później, otrzymałem nerkę od swojej siostry, co uwolniło mnie od dializatora, ale wymagało ode mnie przyjmowania ratujących życie leków immunosupresyjnych co dwanaście godzin, oraz dokonywania regularnych wizyt w szpitalu w celu obserwacji nowego narządu.

Pięć miesięcy po tamtych ratującym życie

WIARA WSZYSTKO ZMIENIA

1. Patrz Ewangelia wg św. Marka 7:37
2. Patrz List do Hebrajczyków 13:5
3. Patrz List do Hebrajczyków 4:15
4. List do Rzymian 8:28
5. Księga Psalmów 30:6
6. Księga Przysłów 24:16
7. Apokalipsa św. Jana 21:4
8. List do Rzymian 10:17

przeszczepie, moja piękna żona zmarła niespodziewanie w wieku 34 lat, pozostawiając mnie z naszą piątką małych dzieci, oraz moimi problemami zdrowotnymi. Była to druzgocąca strata, ale przetrwałem i kilka lat później ponownie się ożeniłem. Moja cudowna żona i ja mamy dwójkę pięknych dzieci.

Niestety, dwa lata temu mój przeszczepiony organ przestał działać i znowu muszę być sztucznie podtrzymywany przy życiu przez dializator. Mam 57 lat i czekam na drugi przeszczep nerki.

Moja medyczna podróż obejmuje długotrwałe okresy słabego zdrowia, oraz bycia przykutym do łóżka, zagrażające życiu nagłe sytuacje, setki wizyt w szpitalu, tysiące igieł, góry leków, niezliczone badania krwi, oraz inne zabiegi, kilka operacji, wiele powikłań, oraz liczne przyjęcia do szpitala. I wszystko to wciąż trwa.

Mam świadomość tego, że są ludzie, którzy mają o wiele cięższe życie niż ja. Ale dla mnie, moje życie jest trudniejsze od życia kogokolwiek, kogo znam. Ale mimo wszystko, moje życie jest wspaniałe. Pośród tego wszystkiego co się wydarzyło i wciąż się dzieje, byłem i jestem szczęśliwie żonaty dzięki dwóm wspaniałym kobietom, mam siedmioro pięknych dzieci, służę Bogu jako misjonarz i wolontariusz od 38 lat, mieszkalem w, albo zwiedziłem 18 państw przeżywając po drodze liczne przygody.

A więc jak udawało mi się podnieść po każdym nieszczęściu i nie zatracić pozytywnego nastawienia po każdym ciosie od losu? Odpowiedź tkwi w posiadaniu wiary w Boga i życie pozagrobowe.

Wiesz, że mimo iż ty nie znasz przyczyn swojego nieszczęścia, Bóg je zna, oraz że On czyni wszystko dobrze.¹

Wiesz, że mimo iż twoja rodzina i przyjaciele nie mogą zrozumieć, co przeżywasz, Bóg rozumie.

Wiesz, że On wciąż cię kocha i troszczy się o ciebie i że nawet pośród nieszczęść, On nigdy cię nie opuści ani nie pozostawi.²

Wiesz, że Sam Jezus nie został ochroniony od cierpienia i dlatego On potrafi zrozumieć, co czujesz i współczuje ci, będąc Samemu odrzuconym, zdradzonym, wyszydzonym, torturowanym i brutalnie skazanym.³

Wiesz, że Biblia obiecuje, że „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra.”⁴

Wiesz, że możesz odnaleźć radość po rozpaczach, ponieważ On obiecał, że „Płacz nadchodzi z wieczora, a rankiem okrzyki radości.”⁵

Wiesz, że powalający cios nie jest zabójczym ciosem. Z Jego pomocą możesz wstać i znowu walczyć. „Prawy siedmiokroć upadnie i wstanie.”⁶

Możesz odnaleźć pocieszenie w biblijnej historii Hioba, bogatego, starotestamentowego właściciela ziemskiego, który stracił swój majątek, swoje stado, swój dom, swoje dzieci, a w końcu swoje zdrowie w wyniku serii strasznych naturalnych i osobistych katastrof; ale mimo to zachował swoją wiarę w Boga.

Wiesz, że twoje cierpienie może nauczyć cię wielu cennych lekcji życiowych, między innymi empatii wobec innych, którzy cierpią, oraz że możesz być źródłem wsparcia dla nich.

Wiesz, że to życie jest przygotowaniem do następnego życia, oraz że lekcje, których się uczysz tutaj mają wieczną wartość.

Wiesz, że możesz z niecierpliwością oczekiwać na wieczność wolną od łez, problemów, chorób i bólu. „I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły.”⁷

Jeśli jesteś niewierzący, połącz się teraz z Bogiem poprzez przyjęcie Jego Syna, Jezusa do swojego serca i rozpocznij dziś swoją drogę wiary. Jeśli wiara chrześcijańska jest Ci nowa, pracuj nad wzrastaniem w niej i wzmacnianiem jej poprzez studiowanie Biblii i innych budujących wiarę materiałów chrześcijańskich. „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.”⁸

Wiara wszystko zmienia w naszym podejściu do nieszczęścia. Rozwijanie silnej wiary w Boga warte jest wysiłku i czasu.

GEORGE SOSICH JEST CHRZEŚCIJAŃSKIM
MISJONARZEM, MUZYKIEM I PISARZEM.
MIESZKA W JAPONII.



RUTH MCKEAGUE

DOSTATEK, ALBO NADMIAR

Kiedy miałam 19 lat, mój ówczesny chłopak powiedział mi, że jego mama podczas ostatniego wyjazdu służbowego była w restauracji, w której ludzie płacili 50 dolarów za lunch—w dzisiejszych czasach byłaby to kwota trzykrotnie większa. Powiedział, że marzy mu się, aby kiedyś móc kupić tego rodzaju lunch. „To jest swoboda!” stwierdził.

Słowa „swoboda” i „dostatek” określają to, czego ostatecznie chcę. Ale nie zawsze miałam jasność co do tego gdzie kończy się swobodne, dostatnie życie, a zaczyna uzależniający, rozrutny nadmiar. Często myślałam o swobodzie w kategoriach swobody w dogadaniu sobie—czy to w kwestii jedzenia, picia, rozrywki, zakupów, czy podróżowania.

Kilka dni temu słyszałam podobny przekaz od trzech różnych pastorów, który dotyczył granicy pomiędzy dostatkim i nadmiarem, swobodą i niewolą. Kiedy słyszę ten sam przekaz z trzech różnych źródeł w przeciągu krótkiego okresu czasu, zwracam na to szczególną uwagę. Pierwsze dwa przesłania usłyszałam za pośrednictwem YouTube, a trzecie w kościele w ubiegłą niedzielę:

Andy Stanley: „Wasze apetyty nie powinny być zaspokajane.”

Ravi Zacharias: „Daniel ustanowił ograniczenia dla swojego apetytu.” (Prorok Daniel odmawiał spożywania mięsa i innych wysokokalorycznych produktów, oraz picia wina, kiedy był w niewoli w Babilonie.)

Pastor Ian: Kiedy Bóg ci coś daje, ma to zaspokoić pragnienia twojego serca. Kiedy nieprzyjaciel ci coś daje, ma to na celu wprowadzić cię w zniewolenie względem tego, co

otrzymałeś.”

W styczniu, odstawiłam desery. Podobnie jak wielu innych ludzi, zaczęłam nowy rok z postanowieniem zrzucenia kilku kilogramów. Pierwsze dwa tygodnie były ciężkie. Moje pragnienie zjedzenia muffinka, ciastka, albo resztek wypieków bożonarodzeniowych było wielkie. Musiałam walczyć z własnymi sabotażującymi myślami, że mogłabym zjeść „tylko jedno”—nigdy nie kończyło się na tylko jednym. To dlatego miałam nadmiar kilogramów do stracenia. Ale w połowie miesiąca, odmawianie sobie nie było już trudne. Skutecznie „zagłodziłam” swój apetyt na desery.

Granica pomiędzy swobodą i nadmiarem jest trudna do określenia, ale poniższe trzy pytania mogą pomóc w jej ustaleniu:

Czy jesteś w stanie zjeść „tylko jedno”? Jeśli tak, jedz. Jeśli nie, nie jedz ani jednego.

Czy liczysz, że *da* ci to swobodne i dostatnie życie? Jeśli tak, nie bierz tego. Czy też wybierasz to jako wyraz swobody i dostatku, które już masz? Jeśli tak, próbuj.

Czy pozostałeś z niezdolnym łaknieniem? Jeśli tak, porzuć to. Czy też pozostałeś ze szczerym pragnieniem serca? Jeśli tak, próbuj.

Ciekawi mnie, czy mój dawny chłopak ma teraz “swobodę” jedzenia studolarych lunchów. Mam nadzieję, że nie. Mam nadzieję, że odnalazł bogatą swobodę znacznie lepszej wartości.

RUTH MCKEAGUE MIESZKA W OTTAWIE W KANADZIE. JEST NAUCZYCIELKĄ W SZKOLE ŚREDNIEJ.

MARIE ALVERO

DZISIAJ



Kto by pomyślał, że będę pisać artykuł na temat szczęścia i zadowolenia po tym wszystkim, co przeszliśmy w tym roku w związku z wirusem COVID-19? Po doświadczeniu tak ogromnej niepewności i niejasności, jak to może być czas na rozmyślanie o szczęściu?

Jeśli jesteś do mnie podobny, Twoje szczęście po części pochodzi z poczucia, że masz pewną kontrolę nad swoim życiem. Pochodzi z możliwości przewidywania zdarzeń. Tak, pochodzi ze *znania*. Ale dzisiejszego ranka czytałam Biblię i pewien jej fragment zwrócił moją uwagę: „Teraz wy, którzy mówicie: ‘Dzisiaj albo jutro udamy się do tego oto miasta i spędzimy tam rok, będziemy uprawiać handel i osiągniemy zyski’, wy, którzy nie wiecie nawet, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, co się ukazuje na krótko, a potem znika. Zamiast tego powinniście mówić: ‘Jeżeli Pan zechce, i będziemy żyli, zrobimy to lub owo’.”¹

Nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co zrobimy, ani kiedy to zrobimy. Jezus uczy nas, abyśmy modlili się mówiąc, „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.”² Kiedy Bóg kazał dzieciom Izraela zbierać mannę, musieli to robić codziennie (z wyjątkiem dnia szabatu). Bóg nie ma nic przeciwko temu, że nie znamy przyszłości, że musimy Mu ufać i polegać na Nim.

Więc jak mogę być szczęśliwa w niepewnych czasach? Zmagalam się z tym pytaniem przez kilka tygodni i oto wnioski, do których doszłam: Każdego dnia mogę mówić „Dzisiaj jest dzień, w którym stworzył mnie Pan, będę się nim radować i cieszyć!” Mam *dzisiaj* i wiem, co z nim zrobić.

To nie jest odpowiedź, ani praktyczna rada. Ale jest to podstawa, kiedy sprawy wyrwacają się do góry nogami i zwyczajne mierniki szczęścia i zadowolenia przestają istnieć. Kiedy trudno myśleć o przyszłości, ponieważ nic nie wiesz, czerp jak najwięcej z dnia dzisiejszego.

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Jezus kocha Cię tak bardzo, że zapłacił największą cenę, oddając Swoje życie, abyś Ty mógł mieć życie wieczne. Doświadczaj Jego miłości teraz i na zawsze modląc się:

Drogi Jezu, dziękuję, że oddałeś Swe życie za mnie. Proszę, wybac mi moje złe uczynki, przyjdź do mojego serca i daj mi Twój dar życia wiecznego. Napelnij mnie Twoją miłością i Duchem i pomóż mi lepiej Cię poznać. Amen.

1. List św. Jakuba 4:13–15

2. Ewangelia wg św. Mateusza 6:11

POZDROWIENIA OD JEZUSA

OSTOJĄ W RADOŚCI

Słyszałeś, że radość w Panu jest Twoją ostoją.¹ Jak uzyskać ową radość? Poprzez kochanie Mnie całym sercem, całym umysłem, całą siłą, oraz poprzez kochanie innych. Jeśli tylko Twoje serce jest pełne miłości—miłości do Mnie i miłości do innych—wypełnię Cię Moją radością i pokojem.

Zawsze pamiętaj, Twoja radość we Mnie będzie Twoją ostoją. Moją wolą jest, abyś odnalazł radość i pokój w swoim życiu. Radość sprawia mi, kiedy widzę Cię szczęśliwego i roześmianego. Więc, bądź szczęśliwy i ciesz się życiem i swoimi licznymi błogosławieństwami—dużymi i małymi i wszystkim pomiędzy! Bo ciesząc się tym wszystkim, radujesz się we Mnie.

Gdzie jest Duch Pański, tam jest wolność²—wolność, aby głosić radość, którą odnajdujesz we Mnie—radość zbawienia, radość, która pochodzi z Mojego Słowa, Mojego Ducha i modlitwy, z świadectw odpowiedzi na modlitwę, z Twoich bliskich, rodziny i przyjaciół. Swobodnie dziel się tymi radościami, oraz miłością i mocą, które Mój Duch wnosi do Twojego życia poprzez wolność, którą tylko Mój Duch może przynieść.

1. Patrz Księga Nehemiaśza 8:10

2. Patrz 2 List do Koryntian 3:17